Nr. 35.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 13 lutego 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 lutego.

(Smierć Gordona i jego charakterystyka; przysposobienia wojenne Anglii i jéj podziękowanie Włochom za sympatye i chęć wzięcia udziału w wojennéj kampanii sudańskiéj; zbliżenie się Anglii do Niemiec i Rosyi i sprawa zamianowania delegatów Niemiec i Rosyi członkami egipskiéj kasy długów.]

Wiadomość o śmierci jenerała Gordona zdaje się nie ulegać już wątpliwości. Bohaterski obrońca Chartumu nie poległ z ręki wroga, któremu przez tak długi czas po rycersku stawiał czoło; cios śmiertelny zadał mu zdrajca z jego własnego otoczenia. Fakt ten tłómaczy nam zarazem, dla czego jenerał Gordon nie wyruszył w własnéj osobie przez pustynią do Gubat naprzeciw posuwającym się Anglikom; nie mógł on sam ani na chwilę opuścić miasta, gdyż wiedział dobrze, że otoczony jest naokoło zdrajcami. Mógł w ostatnich jeszcze [illegible] uniknąć katastrofy, ale postradałby miasto, skoroby tylko stanął na pokładzie łodzi parowcowéj, którą wysłał mu do dyspozycyi jenerał Wolseley. Tragiczny los, jaki spotkał jenerała Gordona, różne nasuwa myśli, a pomiędzy innemi i tę, że obrońca Chartumu, pędzony jakimś fatalizmem, sam na widoczną wystawiał się śmierć. Oceniał on fałszywie stósunki społeczno-polityczne w Sudanie, podminowanym dwojakim fanatyzmem, fanatyzmem islamu i fanatyzmem nienawiści narodowéj. Jenerał Gordon wyruszył sam jeden, bez angielskich posiłków, do Chartumu, licząc jedynie na dawniejszy wpływ, jaki posiadał, kiedy był przez czas niejakiś gubernatorem Sudanu za rządów egipskich. Przybywszy do Chartumu, popełnił ten sam błąd, który mu dawniéj już zarzucano, kiedy przebywał w Chinach i organizował tam armią — to jest pokładał za wielkie zaufanie w krajowcach. Mimo że opieszałość Anglików w przesłaniu posiłków mogłaby go była bezpiecznie zwolnić od przejętych zobowiązań, Gordon pozostawał na stanowisku z uporczywowością, przechodzącą nawet granice roztropności — wygórowana miłość własna zgotowały mu ostateczny zgon. Z teatru wojennego w Sudanie schodzi nie tylko jeden z najciekawszych mężów teraźniejszości, ale zarazem prawdziwy typ Anglika, którego zachowanie jak z jednéj strony przypominało wszystkie dawne cnoty rasy anglo-saksońskiéj, tak z drugiéj budziło uszanowanie i podziw ogólny. Aż do szaleństwa wytrwały i uporczywy charakter, był zarazem jenerał Gordon niewyczerpany w pomysłach wyszukiwania coraz to nowych środków obrony miasta. Był on bohaterem i dziwakiem — i ten główny rys jego charakteru pasuje go na prawdziwego przedstawiciela staro-angielskich typów. Był bitnym, walecznym, dzielnym i praktycznym żołnierzem; dokonana przezeń organizacya armii chińskiéj świadczy zaszczytnie o zdolnościach jego jako wodza i żołnierza zarazem. Jenerał Gordon był na swój sposób i mistykiem i na pół prorokiem, i jako taki przedstawia przeciwieństwo do mahdiego, który czyni podobno wszystko z obrachowania, udaje proroka, symulując fanatyzm. Tylko taki mąż, jak Gordon, w którego duszy obok niewzruszonego męztwa i odwagi wojennéj przyświecała ta myśl, że misyą swą otrzymał od Boga — mógł tak długo stawiać czoło nieprzyjacielowi i paść téż jako bohater na obraném raz stanowisku.

Smierć Gordona dawać się będzie jeszcze niejednokrotnie we znaki p. Gladstonowi, jakkolwiek premier angielski odwoływać się może na to, że już od dawna pozostawiał mu do woli, czy ma wytrwać, czy téż opuścić niebezpieczną pozycyą chartumską. Oceniając rzecz z praktycznego stanowiska wojskowego, uproszcza się nie mało położenie Anglików na teatrze wojennym po zgonie obrońcy chartumskiego. Gordon jako niewolnik i zakładnik w ręku fałszywego proroka nakładałby więzy na wszystkie dalsze przedsiębiorstwa wojenne Anglików; zamordowany zdradziecko żyć będzie w pamięci Anglików i budzić ich do zemsty. Rząd angielski postanowił wyprowadzić do walki w Sudanie wszystkie zbrojne siły kraju. Nawet rezerwy w liczbie 10,000 mają być powołane pod chorągiew. Do składów broni wysłano już rozkaz wydania potrzebnych zapasów wojennych. Wedle dalszych doniesień telegraficznych, obejmie jenerał Gerald Graham główne dowództwo nad wyprawą do Suakimu, jenerał Graeves pełnić będzie przy nim funkcye szefa sztabu jeneralnego.

W. Brytania poczuła w sobie po śmierci Gordona w tym stopniu bohaterstwo, że sama, bez niczyjéj pomocy, postanowiła zgnieść powstanie sudańskie. Przez pewien czas sądzono, że rząd p. Gladstone przyjmie Włochy do wspólnéj kooperacyi wojennéj, z któréj p. Mancini wielkie rokował sobie korzyści. Tymczasem, jak donosi „Popolo Romano“, miał gabinet angielski powiadomić ministra spraw zagranicznych, że Anglia sama jedna prowadzić daléj będzie kampamią wojenną w Sudanie, że w skutek tego dziękuje Włochom serdecznie za ich dowody sympatyi. Dzięki téj decyzyi Anglii, nie będą Włochy potrzebowały nowych wysyłać posiłków na morze Czerwone tak, że całe ich tam siły zbrojne nie będą przechodziły 3000. Ajencya Stefaniego dementuje téż pogłoskę, jakoby rząd włoski miał wnieść w parlamencie o uchwalenie kredytu na wyprawę na morze Czerwone. — Jeżeli powyższe wiadomości są prawdziwe, to Włochy bardzo źle wychodzą na swych sympatyach angielskich; Anglia dziękuje im za dobre chęci; upadają nadzieje nowych nabytków terytoryalnych a na domiar nieszczęścia sprzątają Włochy bardzo gorzkie owoce téj swéj pożądliwości, bo ponowne niedowierzanie i nieufność sprzymierzonych mocarstw europejskich, ku którym tyle kroć wzdychały.

Anglia odepchnąwszy od siebie ofiarowaną sobie pomoc włoską, zdaje się teraz starać o przyjaźń Niemiec i Rosyi. Wedle telegramu biura Reutera z Kairu, powiadomił Nubar pasza reprezentantów dyplomatycznych Niemiec i Rosyi, że Anglia godzi się na to, iżby dwa te państwa miały swych przedstawicieli w kasie długów. Prezes ministerstwa egipskiego dodał przy tém, że Włochy cofają dawne swe zastrzeżenia. Skoro tylko Niemcy i Rosya przedstawią swych delegowanych, rząd egipski potwierdzi natychmiast ich nominacyą.

Z Koła polskiego.

Koło sejmowe polskie na kilku posiedzeniach zajmowało się obradami nad pojedyńczemi działami etatu; mianowicie przy ministerstwie oświecenia powzięło stanowcze postanowienia i wyznaczyło ew. mówców.

Również i Koło parlamentarne często posiedzenia odbywa i oznaczyło już swe stanowisko w obec noweli celnéj i innych spraw; przy drugiém czytaniu jeden z posłów polskich także ma się odezwać.

Do porządku!

Berlin, 11 lutego.

[Nasza petycya szkólna w komisyi edukacyjnéj.]

Wczoraj w komisyi dla spraw szkólnych sejmu pruskiego toczyły się obrady nad znaną petycyą językową. Komisya składa się z 21 członków, z których 18 było obecnych, pomiędzy nimi 5 z centrum i 1 Polak, p. Zakrzewski.

Przedewszystkiém zadziwiło mnie, że przewodniczący komisyi, hr. Clairon d'Haussonville przy petycyi téj doniosłości i tyloma tysiącami podpisów opatrzonéj, nie wyznaczył korreferenta obok referenta. Ostatnim był konserwatysta, który podał w dłuższym wywodzie treść petycyi Górczyńskiéj najprzód, a następnie Gnieźnieńskiéj; o tyle jednak niedokładnie i parcyalnie referował, że wywody petentów o niedomaganiach w szkole zbył krótko, a natomiast szerzéj się rozwiódł naą elukubracyami politycznemi petycyi Gnieźnieńskiéj i z tego wziął pochop do wycieczek przeciw nam a chwalenia rządu i zupełnego aprobowania tak systemu szkólnego, jak w szczególności rozporządzeń minist. z dnia 27 października 1873.

Komisarze rządowi, pp. radzcy minist., Esser i Kügler chwalili naturalnie tak samo ten system i starali się dowodzić, że polskim dzieciom żadna krzywda się nie dzieje, przy czém znów i prasa polska musiała trochę od p. Küglera oberwać. Poseł Zakrzewski na wszystkie te wywody replikował i pokilkakroć zabierał głos, aby bronić petentów i udowadniać zawarte w petycyi zażalenia. Popierał go poseł ks. Stablewski, który jednakże, jako nie należący do składu komisyi, nie mógł zbijać wywodów poprzednich mówców, wolno mu tylko było co do wywodów petentów dawać faktyczne wyjaśnienia.

Posłowie z centrum wymownie i szczerze bronili nas i dzieci naszych w szkołach. Przemawiali dr. Mosler, Spahn, dr. Peters (dawniejszy profesor gimnazyum chełmińskiego) i dr. Perger; wszyscy czterej gorąco popierali petycyą, zbijali twierdzenia referenta i komisarzy rządowych i polecali do uwzględnienia, mianowicie punkt 1 i 3 żądań petentów.

Zaznaczyć tu jeszcze muszę, że jeden z konserwatystów, p. v. Z. pochwalił nawet i to rozporządzenie władz, które przyzwala na udzielanie nauki religii w języku niemieckim, skoro dzieci władają już o tyle tym językiem, iż mogą rozumieć wykład.

W wywodzie swym wyrzekł, „iż rząd ma nie tylko prawo, ale i obowiązek germanizować“ po polsku mówiących mieszkańców prowincyi poznańskiéj, i że gdyby tego nie uczynił, dann würde er sich in's eigene Fleisch schneiden. Dodał jednak, że tę germanizacyą powinien rząd przeprowadzać łagodnie.

Zresztą trudno mi powtarzać wszystkie horrenda, od których, gdy się słucha, wnętrzności bolą.

Po 3 godzinnéj dyskusyi o godzinie 11 wieczorem zamknięto obrady i przystąpiono do głosowania. Referent wniósł, ażeby polecić Izbie, iżby nad petycyami temi przeszła do porządku dziennego.

Wniosek ten przyjęto 12 głosami przeciw 6 (5 centrum, 1 Polak). Sprawozdanie piśmienne dla Izby wygotować ma p. v. Haugwitz, konserwatysta.

Tak tedy w 3 godzinach odrzucono i w niwecz obrócono to, co przeszło milion poddanych katolickich przesłało jako wyraz swych życzeń, żądań i praw poręczonych.

Mając większość po swéj stronie, komisarze rządowi uderzają w tarabany polityczne, wciągają w ciasny zakres swych bezsilnych argumentów często nierozważnie pisane artykuły dziennikarskie — lekceważą powody i dowody przytaczane przez posłów naszych — a posłuszna i potulna większość komisyi przechodzi nad sprawą tak ważną *do porządku!*

Zaiste serce się kraje i wnętrzności się wstrząsają, kiedy się rozważy to traktowanie sprawy wychowania 150,000 dzieci szkólnych, mających tworzyć przyszłe pokolenie, a nie mające sposobności należytego wykształcenia i rozwinięcia umysłowego.

Komisya odrzuciła petycyą opatrzoną w ***60,000*** podpisów i wzywa sejm, aby nad nią przeszedł do porządku!

Wniosek ten przyjdzie pod obrady sejmu, skoro uchwały komisyi edukacyjnéj „in pleno przedłożone będą.“ Wtedy posłowie nasi podejmą dalszą obronę żądań petentów, których poseł ***Zakrzewski*** i msgr. ***Stablewski*** już tak wymownie bronili w komisyi.

Gdyby większość sejmowa miała się zastósować do uchwały komisyjnéj, wtedy Koło polskie znajdzie niezawodnie środki i sposoby, aby treść czterech punków petycyi górczyńskiéj ponownie wyjaśniona została w sejmie pruskim.

Żądania petycyi były skromne i umiarkowane.

Ojcowie rodzin żądali, aby dzieci nie umiejące po niemiecku — uczono w szkołach po polsku, aby naukę niemieckiego języka rozpoczynano dopiero wtedy, gdy się dzieci już poduczą po polsku, aby celem utwierdzenia dziatwy szkólnéj w moralności i uczuciach religijnych powiększono liczbę lekcyi religii i aby Kościół odzyskał choć częściowo dawniejszy wpływ na szkołę.

Te proste i elementarne żądania odrzuciła większość a limine, i to w myśl rządu. Nowy to dowód, że od tego rządu zmiany dzisiejszego systemu spodziewać się nie możemy, choćbyśmy wszyscy z żądaniami naszemi poszli do Berlina.

Jeśli posłowie nasi nie przestaną domagać się uwzględnienia praw naszych w sejmie — rodziców, krewnych i opiekunów podwójnym będzie obowiązkiem starać się o to, aby nagrodzić w domu to, czego szkoła tak stanowczo dzieciom naszym odmawia.

18 Sejmik Gospodarczy w Toruniu.

Toruń, 10 lutego.

(Dokończenie).

Po przemówieniu pana dr. Potworowskiego pan przewodniczący otwiera dyskusyą nad jego odczytem i udziela nasamprzód głosu p. Lucyanowi Grabskiemu.

P. Grabski w dłuższéj przemowie wyłuszcza swe optymistyczne zapatrywanie na obecne położenie przemysłu cukrowniczego. Cukier, zdaniem mówcy, należącego do tego samego cechu, co preopinant, jest artykułem, któremu zanadto patrzą na palce; ludzie fachowi wiedzą bardzo dobrze, ile cukru konsumują corocznie poszczególne państwa na całym świecie. Nie szkodzi to producentom bynajmniéj; dokładna statystyka cukru może nam tylko pomódz do podźwignięcia cen tego artykułu. Za pomocą statystyki można kontrolować, jak konsumcya cukru postępowała w Europie, Ameryce i gdzieindziéj od początku przeszłego stulecia. W roku 1730 cała Europa skonsumowała 2,400,000 centnarów cukru, dzisiaj sama Anglia konsumuje 9 razy tyle; 40 lat temu cała Europa konsumowała 4,800,000 centnarów cukru.

W Niemczech rozpoczęła się produkcya cukru w r. 1836. Cukrownie, które pobudowano w Niemczech na początku, były bardzo małe, przerabiały w jednéj kampanii zaledwie 5000 cent. Zaprowadzenie cła w kwocie 3 fenygów za centnar w roku 1840 zniszczyło od razu trzecią część cukrowni. Cło późniéj podwyższano coraz więcéj, aż nareszcie wyśrubowano je na 8 trojaków, a ma być jeszcze wyższém.

Z postępem mechaniki wzrosła także produkcya cukru. W roku 1840 wydobywano z 17 centnarów buraków jeden centnar cukru, dzisiaj wydobywają centnar cukru z 10 centnarów buraków.

Ogólna produkcya cukru na całym świecie wynosi 84 miliony centnarów, w roku ostatnim podniosła się do 90 milionów. Konsumcya ogólna w świecie 80 milionów. Produkcya w Niemczech 22 miliony.

Konsumcya na głowę: w Niemczech 13, w Anglii 51 funtów, w Królestwie Polskiém 8 funtów, w Hiszpanii i Portugalii 8 funtów, w Ameryce 47 funtów rocznie.

Wzrost konsumcyi: w Europie w r. 1730 2,400,000 centn., w roku 1776 dwa razy tyle, w roku 1844 — 40 milonów, i tak stopniowo daléj.

Na 80 milionów centnarów cukru, które w ogóle się zjada, wyprodukowano w ostatnim roku 4 miliony więcéj, skutkiem czego spadł cukier na 18 marek za centnar. W bieżącéj kampanii wyrobi się może 10 milionów centn. cukru więcéj, niż świat potrzebuje; może nawet tylko 8, a może w skutek większéj konsumcyi z powodu niższych cen cukru tylko 6. Anglia potrzebuje co rok blisko 1 milion więcéj, północna Ameryka półtora miliona więcéj.

W Australii, liczącéj około 3 milionów mieszkańców, wynosi konsumcya tyleż milionów cukru, bo ludność tamtejsza z wyjątkiem Papuanów, pije wiele grogu i herbaty; Australia konsumuje zatém więcéj, niż cała Rosya z kawałkiem Azyi.

Królestwo Polskie konsumowało 5 funtów na głowę przed kilkunastu laty, dzisiaj do 8 funtów. Portugalia i Hiszpania konsumują także po 8 funtów, Francya, mimo, że wiele konfitur w niéj wyrabiają, — dojdzie zaledwie do 20 funtów.

W koloniach na wyspach Kubie, Jawie (która 8 milionów centnarów produkuje) są stósunki smutniejsze, niż u nas. Cukrownie tam mniéj mądrze zakładają, niż w Europie. Fabryki cukru siedzą w kieszeniach wielkich bankierów, podobnie jak dobra w Królestwie Polskiém, stósunki tam więcéj niepomyślne, niż u nas, dla tego, iż plantują prócz trzciny cukrowéj tylko tytoń i kawę, podczas gdy u nas stratę poniesioną na burakach może wyrównać dobry plon z innych płodów ziemnych.

Sprzęt zeszłoroczny w tak nazwanéj kolonii nie przyjdzie całkiém do percepcyi, co także każe się spodziewać podwyższenia cen cukru w Europie; 14 milionów centnarów nie zostaną całkiém przerobione, dwa miliony z pewnością pozostaną w stanie surowym. Kto tam dzisiaj ma wybór sadzić, albo nie sadzić trzcinę, z pewnością zaprzestanie chodowania buraków, tak samo i plantatorzy, mieszkający daleko od kolei, nie będą się daléj narażali na straty, sadząc buraki, jak to się dzieje i u nas.

Nie podobna, aby kolonie w bieżącéj kampanii wyrobiły 40 milionów, jak w ostatnich latach, a Europa też z pewnością mniéj wyrobi, choćby i ubytek nie zeszedł na 25 procent, jak niektórzy zapowiadają. W Niemczech, Belgii i Austryi, które to kraje dotąd wyrabiały razem 35 milionów centnarów, zejdzie produkcya w bieżącéj kampanii na 31 milionów. W koloniach też wyprodukują 3 miliony mniéj, będzie więc razem ubytek 7 milionów. Może jeszcze w tym roku przyjdzie do tego, że cukru będzie mniéj, jak świat zdoła konsumować.

Zebranie podziękowało mówcy za trafne i przekonywające wywody gromkim okrzykiem brawo.

Drugiego referatu p. Karola Graffa, jak powiedzieliśmy, nie było. P. Mieczysław Łyskowski mówił następnie o przyczynach upadku cen wszelkich przedmiotów wymiany, a zwłaszcza płodów rólnictwa, co wywołało przydłuższą dyskusyą.

Delegatami na walne zebranie centralnego Towarzystwa rólniczego na W. Księstwo Poznańskie wybrani zostali pp. Józef Gajewski z Piątkowa i Bolesław Kossowski z Gajewa. Na gospodarzy Sejmiku wybrano i nadal dwóch dotychczasowych i od samego początku urzędujących, pp. Ludwika Slaskiego i Ignacego Łyskowkiego, w miejsce śp. Teodora Donimirskiego zaś wybrano p. Erazma Parczewskiego.

Po skończonym Sejmiku był wspólny obiad pod Trzema Koronami, na którym spędzono parę godzin w miłém i wesołém towarzystwie, oddając przy toastach, co się komu należało.

Panslawizm w Macedonii.

Panslawizm rosyjski ześrodkowuje wszystkie swe usiłowania w Macedonii, gdzie żywioł bułgarski, jeżeli nie przeważa, to przynajmniéj jest liczebnie bardzo znacznym pomiędzy ludnością tego kraju. Zresztą widocznym celem panslawizmu jest przygotowanie zlania się Macedonii z księstwem bułgarskiém, jako téż z Rumelią i zagarnięcie wszystkiego pod hegemonią Rosyi.

Wielką przeszkodę w wykonaniu tego planu stanowi Austrya, która mogłaby w danym razie zająć kilka główniejszych pozycyi w Macedonii. To téż dla zrównoważenia zazdrości Austryi, panslawiści rosyjscy poruszyli marę panslawizmu austryackiego.

Znajdują się, bez wątpienia, w Austryi osobistości, pragnące popchnąć rząd, aby stanął na czele ruchu panslawistycznego katolickiego — utworzonego dla sparaliżowania panslawizmu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim — lecz fałszem jest, aby rząd sprzyjał owemu ruchowi.

Z drugiéj strony, jeżeli rozważymy położenie samo — niezaprzeczoną jest rzeczą, iż Austrya z ludnością swą słowiańską obu obrządków łacińskiego i greckiego, gdyby sprzyjała tym dążnościom, mogłaby opanować sytuacyą na półwyspie bałkańskim z o tyle większą przewagą nad Rosyą, iż ta rozporządza tam jedynym tylko żywiołem schizmatyckim.

Zywioł słowiańsko-katolicki obu obrządków, którym rozporządza Austrya, zapewniałby jéj tę jeszcze korzyść, iż nie stoi w sprzeczności z helenizmem, przeważającym w Macedonii — który byłby opanowany i zgnieciony przez panslawizm rosyjski w dniu, gdy tenże uskuteczniłby postępy, o jakich rozmyśla.

Co się zaś tyczy panslawizmu austryackiego, walczą przeciw niemu dwa wrogie żywioły: germański i madziarski, właśnie dla tego, iż widzą, że gdyby panslawizm wziął górę — z łatwością

przyszedłby do władzy przez wzgląd na przeważającą liczbę ludności słowiańskiéj. Dzisiaj żywioły germański i madziarski przeważają go w radzie państwa, dla tego téż przytłumiają slawizm, w jakiéjby się formie przedstawiał.

Dla czegoż przeto rosyjscy panslawiści starają się wmówić, iż panslawizm austryacki grozi rozrostem na półwyspie bałkańskim? Powód łatwy do odgadnięsia. Chcą rozbudzić fanatyzm religijny, aby ubezwładnić opór helenizmu. Rosyjskie organa panslawizmu usiłują okazać niebezpieczeństwa, jakieby groziły Macedonii, gdyby podniósł tam głowę panslawizm austryacki, ośmielany i błogosławiony przez Watykan.

Według dzienników rosyjskich postępy katolicyzmu pomiędzy Bułgarami przypisać należy panslawizmowi austryackiemu, „a zatém potrzeba, aby nie tylko Rosyanie, ale także i Grecy dla zbawienia prawosławia przykładali się do świętéj sprawy panslawizmu, któréj zadaniem jest opieka nad zachowaniem czystości wiary.“

Jednakże helenizm nie dał się uwieść pięknym frazesem — stoi na straży i nie przestaje śledzić szczególniéj na półwyspie bałkańskim postępów panslawizmu, nie troszcząc się o „gorliwość“ Rosyan dla prawosławia. Owa nieufność helenizmu objawiła się sztucznie wywołanemi zamieszkami w Macedonii. Rozgłaszano od kilku miesięcy, że Bułgarzy, mieszkający w Macedonii, prześladowani są i gnębieni przez Turków. Dzienniki rosyjskie i bułgarskie rozniosły tę wiadomość, dodając do niéj wiele komentarzy, skierowanych przeciwko rządowi tureckiemu i jego agentom, a wszystko to ze zwyczajną, powtarzającą się zwrotką o konieczności przyłączenia Macedonii do wielkiéj Bułgaryi. Na ten cel téż urządzono w Zofii i Filipopolu zebrania ludowe, gdzie kazano podpisywać protestacye i adresy, wzywające władze państw europejskich, aby orzekły na korzyść Bułgarów w Macedonii — do tego stopnia, że niektóre mocarstwa, mianowicie Anglia, przystąpiły do śledztwa, które wykazało sztuczny charakter podobnéj agitacyi.

Zresztą Grecy rozumieją dobrze, że jeżeli panslawizm rosyjski postępuje w ten sposób, to działanie jego nie tyle jest skierowane przeciwko Turkom, jak przeciw nim samym. To téż zdobyli się na odwagę urządzenia nowego zebrania w Filipopolu, aby uroczystą protestacyą zadać kłam bajce o prześladowaniu Bułgarów. Podobne zebrania odbyły się w Macedonii, a mianowicie w Serri, Biloto, Badeno i Salonice.

Aby się zemścić za to niepowodzenie, panslawizm rosyjski urządził niemiłego figla helenizmowi, zakładając bułgarski eparchat, który, jak wiadomo, jest najsilniejszą dźwignią panslawizmu na półwyspie bałkańskim. Porta nie chciała uznać duchownéj władzy eparchatu nad Macedonią i Bułgarzy, zamieszkujący w tym kraju, zmuszeni byli zależeć od patryarchatu carogrodzkiego. Pomimo to eparchat bułgarski w istocie posiadał wiele władzy i wpływu u Bułgarów w Macedonii i podburzał ich nawet do podniesienia buntu przeciwko władzom greckim.

Po wyborze Joachima IV zdawało się, iż stan rzeczy musi się zmienić, gdyż nowy ten patryarcha liczył na to, iż uzyska od Porty rozkaz wydalenia Eparchy z granic państwa ottomańskiego, lub co najmniéj zakaz wykonywania jurysdykcyi w Macedonii.

Niebezpieczeństwo owo było nader groźne dla panslawizmu; — aby je zażegnać, wymyślono wtedy wieść o prześladowaniach przez Turków Bułgarów w Macedonii. Potém zręcznie postarano się uzyskać od Porty, aby dwaj bułgarscy schizmatyccy metropolici mogli osiedlić się jeden w Belissie, drugi w Akrydzie. Jest to najstraszniejszy cios dla patryarchatu carogrodzkiego, którego duchowna władza nad Bułgarami w Macedonii jest teraz jedynie zwodniczą.

Tak to panslawizm rosyjski posuwa się wciąż naprzód i grozi wysadzeniem helenizmu z półwyspu bałkańskiego. Podczas gdy inne mocarstwa zabawiają się manią przedsięwzięć kolonialnych, Rosya rozciąga coraz to daléj wpływy swoje i przygotowuje na swą korzyść rozwiązanie wielkiéj kwestyi wschodniéj.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Posiedzenie 46 (11 lutego). Początek o godzinie $1^1/_4$. Parlament zajmował się dzisiaj dalszym ciągiem rozpraw o noweli taryfy celnéj.

P. Bebel oświadczył się w mowie dość obszernéj przeciw projektowi, mianowicie przeciw cłom od zboża i drzewa, i wypowiedział zdanie, że rólnictwu można tylko pomódz przez przejście do innego sposobu gospodarstwa, t. j. przez popieranie stowarzyszeń rólniczych socyalistycznych. Jeśli dzisiejsze społeczeństwo trzymać się będzie uporczywie polityki celnéj, mimowoli utoruje drogę socyalnéj demokracyi i samo sobie grób wykopie.

Po téj strasznéj, ale bezskutecznéj groźbie wstąpił na mównicę inspektor ekonomiczny Leemann ze Szwabii w obronie projektu, który życzeniom przemysłowców i rólników najzupełniéj odpowiada. Jeśli dzisiaj cena chleba nie odpowiada niskim cenom zboża, widać ztąd, że nie zawisła ona od ceł, ale od innych czynników. Z cłem powinna iść ręka w rękę reforma podatku gruntowego i rólniczego kredytu i stowarzyszeń. Jeżeli kto w cłach widzi niebezpieczeństwo socyalne, to daleko większém niebezpieczeństwem grozi ruina stanu kmiecego. Dla tego trzeba z radością powitać rolniczo-ekonomiczną stronę projektu, a zadaniem komisyi będzie zastanowienie się nad wszystkiemi interesami w tę sprawę wchodzącemi.

PP. Dirichlet (postępowiec) i Kröber (stronnictwo ludowe) przemawiają przeciw projektowi, ostatni występuje przeciw cłom na drzewo nałożonym, które handlowi drzewem, i robotnikom na mało co się przydadzą.

PP. Kardorff i Grad (Alzata) przemawiają za nowelą. Ostatni stwierdza, że cła od r. 1879 przyniosły niemieckiéj pracy zysk 800 milionów marek.

Parlament odroczył dalsze rozprawy do jutra godziny 1. Książę Bismarck wyszedł jeszcze przed ich końcem z sali, nie odezwawszy się ani razu.

Koniec o godzinie $4^3/_4$.

Z sejmu pruskiego.

Posiedzenie 17 (11 lutego). Początek o godzinie kwadrans na 12. Pierwszym przedmiotem obrad jest wniosek Boedickera, dotyczący ustanowienia równéj kary i równego postępowania sądowego w razie przekroczenia zakazu udziału gry w obcych loteryach.

Ponieważ równocześnie i p. Francke podał wniosek, w którym chce tę samą materyą uregulować, oddano więc oba wnioski komisyi sprawiedliwości.

Dalszym przedmiotem obrad było drugie czytanie konwersyi renty państwowéj 4 i pół-procentowéj na czteroprocentową.

Przemawiali za nią pp. Wagner i Minnigerode ze względu na finansowe korzyści, jakie z ustanowienia mniejszych prowizyi spłyną na podatkujących, gdy tymczasem panowie Uechtritz i Windthorst zwracali baczność na socyalno-polityczne następstwa takiéj konwersyi. Ponieważ pieniądze pupilarne i kapitaliki ludzi uboższych są po większéj części złożone w rencie państwowéj, widoczna, że te klasy ludności to zmniejszenie prowizyi boleśnie odczują. Rozporządzenie to sprzeciwia się głoszonym i wyznawanym przez rząd tendencyom socyalno-politycznym; dla tego rząd nie powinien tego czynić, chyba w czasach naglącéj potrzeby.

Wbrew zdaniu preopinantów oświadczyli pp. Haenel i Eynern, że taka konwersya jest zupełnie na czasie. Lud powinien wiedzieć, że nie ma wcale prawa do jednéj i niezmiennéj renty państwowéj, co się wielce przyczyni do osłabienia i ostudzenia prądów państwowo-socyalistycznych.

Projekt konwersyi ostatecznie przyjęto przeciw głosom Polaków i jednéj części centrum.

Wreszcie przechodzi Izba do drugiego czytania etatu, a mianowicie téj części, która mówi o administracyi loteryi. Komisya wniosła była o podwojenie ilości losów loteryjnych, jako téż podzielenie ich na cząstki jeszcze drobniejsze.

Natomiast wnoszą pp. Stoecker i Wagner, aby Izba wezwała rząd, ażeby pospołem z innemi państwami związkowemi pokasował wszystkie loterye rządowe.

Wolnozachowawcy i konserwatyści rządowi bronią uchwał komisyjnych; postępowcy zaś, centrum, narodowcy i skrajna prawica występują przeciw nim. Ostatecznie odrzucono wniosek Wagnera i Stoeckera, jako téż pierwszą część uchwał komisyjnych (tj. ustanowienie dwakroć większéj ilości losów); natomiast polecono zaprowadzenie na przyszłość podziału całego losu na jeszcze drobniejsze cząstki.

Polacy głosowali przeciw pomnożeniu losów loteryjnych.

Koniec o pół do piątéj.

Następne posiedzenie w czwartek (Etat).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 10 lutego.

[Z wydziału budżetowego. — Z Zagrzebia. — Pogłoska o wybuchu powstania w Paryżu.]

(SC) Na wczorajszém posiedzeniu wydziału budżetowego prezes hr. Hohenwart odczytał list hr. Henryka Clam-Martinica, który oświadcza, że wskutek nadwątlonego stanu zdrowia nie może uczestniczyć nadal w obradach wydziału, ani podjąć się jeneralnego referatu budżetu. Na wniosek posła Russa z lewicy wydział wyraził swe ubolewanie, oraz nadzieję, że stan zdrowia hrabiego niebawem się polepszy, poczém sprawozdawcą jeneralnym budżetu wybrano dr. Matusza (Czecha). Że hr. Clam-Martinic zapadł ciężko na zdrowiu, donosiłem już dawniéj. Zachodzi tylko pytanie, czy na przyszłą sesyą będzie mógł przyjąć mandat poselski? Jeżeli nie, to prawdopodobnie wielcy właściciele, którzy dotąd należeli do klubu czeskiego, utworzą osobną frakcyą. Książę Alfred Lichtenstein z powodu, że kilku członków klubu, którego jest prezesem, w sprawie kongruy głosowali z lewicą, oznajmił marszałkowi, że składa mandat poselski, ulegając jednak prośbom przywódzców prawicy, cofnął rezygnacyą. Klub zaś środkowy przyrzekł, że nadal nie wydarzą się już podobne wypadki bezkarności. Zdaje się więc, że solidarność prawicy, pomimo samolubnych podburzań Lienbachera, dopisze do końca sesyi, która pono nastąpi 29 marca. Jednakże co do ustawy, dotyczącéj regulacyi rzek galicyjskich, nie możemy sobie robić żadnych iluzyi, bo prawdopodobnie ani nawet nie stanie na porządku dziennym obrad.

Jakkolwiek sejm zagrzebski przerwał swe posiedzenia, zawsze w stolicy chorwackiéj wydarzają się wypadki mniéj więcéj sensacyjne. I tak tamtejszy dyrektor galeryi obrazów i profesor wszechnicy dr. Krasnawy miewa także odczyty o dziejach sztuk pięknych w arcybiskupiem seminaryum. Prof. Krasnawy zasiada w sejmie na ławach większości narodowéj i rządowéj, niedawno zaś w skutek zatargów parlamentarnych miał pojedynek z posłem Pawłowiczem, jednym z najcyniczniejszych krzykaczy opozycyi. Zbyteczna dodawać, że ten pojedynek skończył się bez rozlewu krwi — jak zwykle z tamtéj strony Litawy, gdzie pono są w użyciu specyalne, chybiające zawsze pistolety do pojedynków poselskich. Otóż w kilka dni po tym pojedynku, wchodząc do seminaryum profesor Krasnawy zastał próżną salą a ktoś mu doniósł, że został na mocy ustaw soboru trydenckiego ekskomunikowany przez rektora seminaryum, księdza Smetiska, i że dla tego klerycy nie mogą słuchać jego wykładów. Z początku domyślano się intrygi przeciwko Arcybiskupowi, Kardynałowi Michajłowiczowi, który stoi po stronie rządu chorwackiego, i dla tego ze strony opozycyi doznaje najbrutalniejszych zaczepek; przypuszczano więc, że ksiądz Smetisko, sprzyjający opozycyi, bez wiedzy Arcybiskupa ekskomunikował profesora Krasnawego, aby pokłócić Kardynała z rządem chorwackim. Tymczasem ks. Smetisko zapewnił Kardynała, że wcale nie ekskomunikował profesora Krasnawego. Zdaje się więc, że który z kleryków wymyślił całą tę sprawę. Tymczasem rząd rozporządził, że nadal klerycy wykładów o sztukach pięknych mają słuchać w uniwersytecie, nie zaś w seminaryum.

Wczoraj rozprawiano tu wiele o rzekomém powstaniu w Paryżu. Tymczasem skończyło się wszystko na uwięzieniu kilkunastu młodzieniaszków i kilku hersztów anarchicznych, pomiędzy którymi naturalnie znajduje się Niemiec nazwiskiem Wilhelm.

Cherchez l'Allemand!

ZIEMIE POLSKIE.

* Ks. Biskup Hryniewiecki naraził sobie Moskali z innego jeszcze powodu. Za smutnéj pamięci Zylińskiego był ten obyczaj, że kiedy prawosławni w święto Jordanu szli święcić wodę w Wilii — duchowieństwo katedralne katolickie wychodziło do bramy katedry w uroczystéj procesyi, pono aż nawet z monstrancyą — i wybijało pokłony przed Moskalami, podczas kiedy z dzwonnicy bito we wszystkie dzwony. Prosta rzecz, iż ks. Biskup Hryniewiecki od razu temu nadużyciu zapobiegł. I ztąd gniewy.

— Ks. Biskup Hryniewiecki nie miał jeszcze do dnia 5 bm. posłuchania u cara, choć przybył 31 stycznia.

— Korespondenci różnych pism donoszą, iż car, wielcy książęta i większość rady stanu była stanowczo przeciwną obostrzeniu ukazu z dnia 10 grudnia 1865 — że dopiero Katkow i Leoncyusz, arcybiskup warszawski, przerobili cara i przeprowadzili inną uchwałę. Wielki książę Michał, stryj carski, przewodniczący rady stanu, jest podobno zagniewany na cara. Se e vero.

— Kijowski bank ziemski, jak donosi „Wołyń“ — ogłosił sprzedaż przez licytacyą, mającą się wkrótce odbyć 12 majątków na Wołyniu, za nieuiszczenie się właścicieli z długów. Obszar tych nieruchomości zawiera w sobie desiatyn 17,000. — W [illegible] obostrzonego ukazu z dnia 10 grudnia 1865 Polacy tych dóbr kupować nie mogą.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Zagrzeb, 10 lutego. „Pozor“ ogłasza telegramy gratulacyjne dla ks. Biskupa Strossmayera, między temi od posłów polskich, słowieńskich, dalmatyńskich i czeskich. Papież przysłał Biskupowi szczególne swe błogosławieństwo przez kanonika Croica.

NIEMCY.

* Berlin, 10 lutego. Zamach w Frankfurcie n. M. Ze względu na obiegającą po Frankfurcie pogłoskę, jakoby w nocy z wtorku na środę zamierzono główny odwach przy placu Szyllera wysadzić dynamitem w powietrze, ręczą ze strony wiarogodnéj, iż wieści te, jak się to okazało z śledztwa natychmiast przeprowadzonego, wielce są przesadzone. Znaleziono w środę podłużną i cienką, prochem napełnioną tulejkę, do któréj przymocowaną była nić zapalna, po za tylną ścianą budynku odwachowego. Gdyby był nastąpił wybuch, byłby tylko mógł wyrządzić bardzo nieznaczną szkodę z powodu drobnéj ilości masy wybuchowéj. Śledztwo jest w biegu. W telegramie Wolffa, donoszącym o zamierzonym zamachu, nie ma wcale mowy o dynamicie.

— 40,000 mr. wynagrodzenia za straty poniesione w Kamerunie przy „bohaterskich walkach“ niemieckiéj marynarki, żądają od Niemiec misyonarze Baptystów

---

(33)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 34.)

Tu umilkł i słuchał chciwie szmeru szlacheckiego, jakby chciał wyrozumieć jego znaczenie, poczém skinął ręką:

— Prócz tego mamy słowo i obietnicę jenerała Wittenberga, daną w imieniu Jego Królewskiéj Mości, iż, jeśli cały kraj pójdzie za naszym zbawiennym przykładem, wojska szwedzkie wnet ruszą na Litwę i Ukrainę i nie wprzód ustaną wojować, aż wszystkie ziemie i wszystkie zamki będą Rzeczypospolitéj powrócone. Vivat Carolus Gustavus Rex!

— Vivat Carolus Gustavus Rex! — zawołało kilkaset głosów.

— Vivat Carolus Gustavus Rex! — brzmiało coraz donośniéj w całym obozie.

Tu w oczach wszystkich wojewoda poznański zwrócił się do Radziejowskiego i uściskał go serdecznie, potém uściskał Wirtza; poczém wszyscy poczęli się ściskać ze sobą. Szlachta poszła za przykładem dygnitarzy i radość stała się powszechną. Wiwatowano już tak, że aż echa rozbrzmiewały w całéj okolicy. Ale wojewoda poznański poprosił jeszcze miłościwą brać o chwilę ciszy i rzekł serdecznym tonem:

— Mości panowie! Jenerał Wittenberg prosi nas dziś na ucztę do swego obozu, abyśmy przy kielichach sojusz braterski z mężnym narodem zawarli.

— Vivat Wittenberg! vivat! vivat! vivat!

— A potém, mości panowie — dodał wojewoda — rozejdziem się do domów, i przy pomocy bożéj rozpoczniem żniwa z tą myślą, żeśmy w dniu dzisiejszym ojczyznę ocalili.

— Potomne wieki oddadzą nam sprawiedliwość — rzekł Radziejowski.

— Amen! — dokończył wojewoda poznański.

Wtém spostrzegł, że oczy mnóstwa szlachty patrzą i przypatrują się czemuś wyżéj, po nad jego głową.

Obrócił się i ujrzał swego błazna, który wspinając się na palce i trzymając jedną ręką za odrzwia, pisał węglem na ścianie radnego domu tuż nadedrzwiami:

— Mane — Tekel — Fares.

Na świecie niebo pokryło się chmurami i zbierało się na burzę.

Rozdział XI.

We wsi Burzec, położonéj w ziemi Łukowskiéj, na pograniczu województwa Podlaskiego, a należącéj podówczas do państwa Skrzetuskich, w sadzie, między dworem a stawem siedział na ławie stary człowiek, a przy nogach jego bawiło się dwóch chłopaków: jeden pięcio-, drugi cztero-letni, czarnych i opalonych, jak cyganiątka, a rumianych i zdrowych. Stary człek również czerstwo jeszcze wyglądał, jak tur. Wiek nie zgarbił szerokich jego ramion; z oczu, a raczéj z oka, bo jedno miał bielmem przykryte, patrzyło mu zdrowie i dobry humor; brodę miał białą, ale minę gęstą i twarz czerwoną, zdobną na czole w szeroką bliznę, przez którą było widać kość czaszki. Oba chłopaki, chwyciwszy za uszy od cholewy jego buta, ciągnęły je w przeciwną stronę, a on patrzył na staw, oświecony blaskami słonecznemi, w którym ryby rzucały się gęsto, łamiąc gładką powierzchnią toni.

— Ryby tańcują — mruczał sam do siebie — nie bójcie się; będziecie wy jeszcze lepiéj tańcowały po spuście, albo gdy was kucharka będzie nożem skrobała.

Poczém zwrócił się do chłopaków:

— Odczepcie się basałyki od cholewy, bo jak który ucho urwie, to i ja mu urwę. Co za bąki uprzykrzone! Idźcie kulki przewracać po trawie i dajcie mi spokój! Longinkowi się nie dziwię, bo młodszy, ale Jaremka powinien mieć już rozum.... Wezmę którego utrapieńca i w staw wrzucę!

Ale stary widocznie okrutnie był zawojowany przez chłopaków, bo żaden z nich nie uląkł się groźby; natomiast starszy, Jaremka, począł go jeszcze silniéj ciągnąć za cholewę, tupać nogami i powtarzać:

— Zeby dziadzio był Bohunem i porwał Longinka.

— Odczep się, ty żuku, mówię ci, ty smyku, ty gomółko!

— Zeby dziadzio był Bohunem!

— Dam ja ci Bohuna, poczekaj! jeno matki zawołam.

Jaremka spojrzał na drzwi, wychodzące z domu na ogród, ale ujrzawszy, że zamknięte i nie widząc nigdzie matki, powtórzył po raz trzeci, wysuwając buzię naprzód:

— Zeby dziadzio był Bohunem!

— Zamęczą mnie te knoty, nie może inaczéj być... Dobrze! będę Bohunem, ale raz jeden tylko. Skaranie boże! Pamiętaj, żebyś się więcéj nie naprzykrzał.

To rzekłszy, stary stęknął trochę, podniósł się z ławki, nagle porwał małego Longinka, i wydając dzikie okrzyki, począł go unosić w kierunku stawu.

Longinek jednak miał dzielnego obrońcę w osobie Jaremki, który w takich razach nie nazywał się Jaremką, ale panem Michałem Wołodyjowskim, rotmistrzem dragońskim. Pan Michał tedy, zbrojny w patyk lipowy, zastępujący w nagłym razie szablę, puścił się z impetem za otyłym Bohunem, dognał go wkrótce i począł siekać po nogach bez miłosierdzia.

Longinek, grający rolę mamy, wrzeszczał, Bohun wrzeszczał, Jaremka-Wołodyjowski wrzeszczał; ale męztwo w końcu przemogło, i Bohun, upuściwszy swą ofiarę, począł zmykać z powrotem pod lipę, nakoniec dopadłszy ławki, padł na nią, sapiąc straszliwie i powtarzając:

— Ha, basałyki!... cud będzie, jeżeli się nie zatknę!

Lecz nie tu był jeszcze koniec jego męki, gdyż za chwilę późniéj stanął przed nim Jaremka, zarumieniony, z rozwianą czupryną i rozdętemi nozdrzami, podobny do małego czupurnego jastrząbka, i jął powtarzać z większą jeszcze, niż poprzednio energią:

— Zeby dziadzio był Bohunem!

Po wielu naleganiach i uroczystém przyrzeczeniu, złożoném przez obudwóch chłopaków, że tym razem będzie to napewno ostatni raz, historya powtórzyła się znowu z całą dokładnością; poczém już siedli we trzech na ławie i Jaremka począł nalegać:

— Dziadzio! powiedzieć, kto był najmężniejszy?

— Ty, ty! — odrzekł staruszek.

— I wyrosnę na rycerza?

— Pewnie, że wyrośniesz, bo dobra w tobie krew żołnierska. Daj ci Boże, abyś był do ojca podobny, bo przy męstwie mniéj byłbyś uprzykrzony... rozumiesz?

— Powiedzieć, ilu tata zabił.

— Mało sto razy mówiłem! Prędzejbyście liście na téj lipie policzyli, niż tych wszystkich nieprzyjaciół, którycheśmy obaj z waszym ojcem zgładzili. Gdybym miał tyle włosów na głowie, ilum sam położył, balwierze w Łukowskiém porobiliby fortuny — nie, tylko na podgalaniu mi czupryny. Szelmą jestem, jeślim zeł....

Tu pan Zagłoba — on to był bowiem — spostrzegł, iż nie wypada mu ani zaklinać się, ani przeklinać w obec chłopaków — więc, chociaż w braku innych słuchaczów lubił i dzieciom opowiadać o swych dawniejszych przewagach, zamilkł tym razem, zwłaszcza, że ryby w stawie poczęły się rzucać z podwójną siłą.

— Trzeba będzie powiedzieć ogrodniczkowi — rzekł — aby więcierze na noc zastawił; siła zacnych ryb przy samym brzegu się tłucze.

W tém drzwi domu, wychodzące na ogród, otworzyły się — i ukazała się w nich kobieta piękna, jak południowe słońce, wysoka, tęga, czarnowłosa, z ciemnemi rumieńcami na twarzy i oczyma, jak aksamit. Trzeci chłopak, trzylatek, czarny, jak kula agatu, trzymał się za jéj suknią, a ona nakrywszy oczy ręką, poczęła patrzeć w kierunku lipy.

Była to pani Skrzetuska, z domu kniaziów Bułyhów-Kurcewiczów.

Ujrzawszy pana Zagłobę z Jaremką i Longinkiem pod lipą, posunęła się kilka kroków ku fosie, wypełnionéj wodą, i zawołała:

— A bywajcieno chłopcy! pewnie tam dziadusiowi dokuczacie.

— Co mają dokuczać! Wcale się tu przystojnie zachowali — odpowiedział pan Zagłoba.

Chłopaki skoczyły ku matce, a ona rzekła:

— Co tatuś woli dziś pić, dębniaczek czyli miód?

— Swanina była na obiad, to miód będzie grzeczniejszy.

— Zaraz przyślę. Ale niech jeno tatuś nie drzemie na powietrzu, bo febra pewna.

— Dziś ciepło i wiatru nie ma. A gdzie to Jan, córuchno?

— Poszedł do stodół.

Pani Skrzetuska mówiła panu Zagłobie: ojcze, a on jéj: córuchno — choć wcale nie byli krewni. Jéj rodzina mieszkała na Zadnieprzu, w dawném państwie Wiśniowieckiém, a co do niego Bóg jeden wiedział, zkąd był rodem, gdyż sam rozmaicie o tém opowiadał. Ale za czasów, gdy jeszcze była panną, Zagłoba znamienite jéj oddał usługi i ze straszliwych niebezpieczeństw ratował; więc téż oboje z mężem czcili go jako ojca i w całéj okolicy niezmiernie był od wszystkich szanowany, tak dla obrotnego rozumu, jak i dla nadzwyczajnego męstwa, którego liczne w różnych wojnach, a mianowicie w kozackich, dał dowody. Imię jego głośne było w całéj Rzeczypospolitéj — sam król kochał się w jego opowiadaniach i dowcipie, a w ogóle więcéj o nim mówiono, niż nawet o panu Skrzetuskim, chociaż pan Skrzetuski przedarł się w swoim czasie z oblężonego Zbaraża przez wszystkie wojska kozackie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

angielskich, którym spustoszono ich zakład. Płać narodzie.

— Kanclerz, odmówił odpowiedzi na pytanie komisyi budżetowéj, któreśmy przytoczyli w artykule wtorkowym p. n.: „Posiadłości niemieckie w Afryce.“ Natomiast odczytano układy zawarte z naczelnikami.

— Najnowsze wieści o księciu Orłowie. Ambasador rosyjski w Berlinie ks. Orłow (pisze „St. Peters. Ztg“) wróci tylko po to do Berlina, aby się pożegnać. Bliski jego krewny, który udając się z Paryża do Petersburga przejeżdżał przez Berlin, zaręczał, że ambasador jest mocno cierpiącym i że stanowczo oświadczył, iż wystąpi z służby publicznéj. Zamierza on tymczasowo udać się do Włoch, a jeżeli tam cokolwiek odzyska siły, nie przybędzie przed połową marca do stolicy cesarstwa niemieckiego i to tylko po to, ażeby cesarzowi wręczyć swe listy odwołalne. Według „Grażdanina“ dodany do osobistego orszaku cesarza Wilhelma, jenerał Dołgoruków, zostanie jego następcą.

— Wizyta. Z Gmunden donoszą, iż przybył tam w. książę następca tronu Oldenburgski, aby odwiedzić ks. Kumberlandzkiego. „Hann. Cour.“ uważa ten fakt dla tego za ważny, ponieważ to jest pierwsza wizyta, którą członek dynastyi panującéj oddaje księciu pretendentowi po śmierci księcia Brunświckiego.

— Aresztowanie. „Neue Züch. Ztg“ otrzymuje z Bernu telegram, że w Frankfurcie n. M. aresztowano anarchistę Kuttmanna, jako podejrzanego o udział w zamordowaniu r. p. Rumpffa. Kuttmanna przed kilku miesiącami wydalono z terytoryum szwajcarskiego dla tego, że rozszerzał plakaty Stellmachera.

Wniosek centrum, dotyczący przekazania dochodów wpływających z ceł rólniczych związkom komunalnym.

My Wilhelm itd. rozporządzamy za zgodą obu Izb sejmowych na cały obręb monarchii, co następuje:

§ 1.

Z kwot na mocy § 8 prawa rzeszy z dnia 15 lipca 1878 na Prusy przypadających, dochody wpływające z ceł nałożonych na zboże i bydlęta nie mają być użyte na ogólne cele państwowe, lecz w całości przekazać je należy związkom komunalnym według poniższych przepisów.

§ 2.

Przekazy te przechodzą na powiaty (miejskie i wiejskie).

Aż do zaprowadzenia ordynacyi powiatowéj wstępują w prowincyi nadreńskiéj, Westfalii i w krajach hohenzollernskich gminy w miejsce powiatów.

§ 3.

Jako skala podziałowa kwoty, która ma być na mocy § 1 przekazaną komunalnym związkom wymienionym w § 2 mają być uważane te cyfry, które są rezultatem dodania ilości mieszkańców każdego związku komunalnego do sumy podatku gruntowego i budowlanego, wybieranego w tym związku.

Co lat 10 odbywa się rewizya liczb, służących za podstawę repartycyi.

§ 4.

Jeżeli powiat chce uskutecznić przekazanie całéj na niego przypadającéj kwoty, albo jéj części na mniejsze związki komunalne, w takim razie skala oznaczona w § 3 winna być miarą i téj dalszéj repartycyi.

§ 5.

Prawo to wchodzi w użycie razem z prawem rzeszy, dotyczącém zmiany taryfy celnéj.

Berlin, 10 lutego 1885.

Bar. Huene.

ROSYA.

* Katkow przed sądem. Z powodu mowy, wygłoszonéj w maju roku 1883 podczas koronacyi, otrzymał, jak wiadomo, Czyczerin, „gołowa“ miasta Moskwy, dymisyą. Nadszedł czas nowych wyborów i rozpoczęła się agitacya. W czasie tym wydrukował Katków w swych „Mosk. Wiedom.“ list, kompromitujący wielu członków zarządu. Autor listu ni mniéj, ni więcéj zarzuca zarządowi, że mało zajmuje się sprawami miasta, że członkowie zarządu nie bywają na posiedzeniach, że gdy nareszcie inteligencya działać pocznie, to nie inaczéj, jak w zgodzie z finansistami, co daje do myślenia i obciąża słusznemi zarzutami członków, działających zgodnie z finansistami. Daléj, że Moskwa nie ma bruków, jest cała zalana błotem i brak jéj wszelkich innych wygów wielkiego miasta. Takiego znchwalstwa, jak wydrukowania listu treści powyższéj, nie zniosła inteligencya moskiewska; prawda w oczy kole, dla tego więc pociągnięto Katkowa przed kratki sądowe jako oszczercę. Za takiego uznała go inteligencya moskiewska, czy za takiego uznają go i sądy, o tém należy wątpić. Zresztą to się pokaże.

— W ciągu ostatnich trzech miesięcy wydalono z granic Rosyi i Królestwa Polskiego 64 poddanych zagranicznych za różne przestępstwa, z zabronieniem przyjazdu w przyszłości. Między wydalonymi znajduje się 23 poddanych austryackich, 17 pruskich, 3 francuskich, 5 tureckich, 5 perskich, 4 greckich, 3 rumuńskich, 2 włoskich i 2 angielskich.

— Senat odrzucił skargę Krajewskiego, b. redaktora „Gołosu“, przeciwko ministrowi Tolstojowi, który, jak wiadomo, zupełnie zniósł pozwolenie na wydawanie tego pisma.

FRANCYA.

* Paryż, 10 lutego. „Bulletin de lois“ ogłosił dziś wszystkie dekrety podpisane przez prezydenta Grévego od listopada 1883 do 12 grudnia 1884, a dotyczące licznych dawniejszych traktatów, jakie Francya pozawierała z naczelnikami plemion zamieszkujących zachodnie wybrzeże Afryki. Traktaty te regulują kwestyą zwierzchnictwa, lennictwa, lub téż protektoratu Francyi. Niektóre z tych traktatów sięgają 40 lat wstecz; większość ich przypada na lata 1883 i 1884.

— Izba deputowanych obradowała dziś w dalszym toku nad taryfą celną; minister rólnictwa przemawiał za cłem dodatkowym, kładąc na to przycisk, że wszystkie państwa, z wyjątkiem Anglii, oświadczają się obecnie za systemem ceł ochronnych. Jutro ustanowi Izba termin dla obrad nad interpelacyą skrajnéj lewicy, dotyczącą kwestyi, jakie otrzymała instrukcye reprezentacya Francyi na konferencyi berlińskiéj.

— Do poniedziałkowych zajść nie wiele mamy do dodania. — Anarchićci dobrze wybrali plac Opery do swych niedoszłych domonstracyi. Siedm wielkich ulic łączy się z tym placem — komunikacya przeto znakomita i anarchiści wypchnięci jedną ulicą mogli za chwilę wrócić drugą. Nadto eleganccy goście wielkich kawiarń i restauracyi, znajdujących się w téj dzielnicy miasta, odbijaliby wielce od obdartych robotników bez pracy, a o taki kontrast właśnie chodziło.

Wczoraj przed południem odbyła policya rewizyą u kilku cudzoziemców i aresztowała austryackiego anarchistę.

We wtorek wpadła gromada ludzi przy ulicy d'Allemagnc do piekarni i zażądała chleba. Strwożony piekarz oddał napastnikom cały swój zapas do dyspozycyi. Ta sama banda napadła na skład broni przy ulicy Lafayette i zabrała 7 rewolwerów. Donosiliśmy już, że policya aresztowała właściwego przywódzcę téj gromady.

WŁOCHY.

* *Długi państwa,* które w r. 1868 wynosiły 3 miliardy, wynoszą dziś *12 miliardów,* długi gmin włoskich przeszło jeden miliard. Podatki ogromne a wydatki coraz większe.

ANGLIA.

* Duchowieństwo rzymsko-katolickie w Manchester potępiło na publiczném zebraniu dynamitardów i oświadczyło, że katolicy nie mają z nimi nic wspólnego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 12 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel zwyczajny Franciszek Schmidt, przy gimnazyum gąbińskiem, mianowany został nauczycielem wyższym.

* **Od p. Kajetana Buchowskiego** z Pomarzanek otrzymaliśmy artykuł pod tyt. „Dwa wnioski landszafty,“ który jutro rozpoczniemy drukować.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 33 marki. Jan Krysiewicz z Poznania 20 marek. Ks. Echaust z Żernik 10 marek. Towarzystwo Czeladzi Katolickiéj w Inowrocławia jako częściowy dochód z przedstawienia amatorskiego 30 marek. — Razem 93 marek.

* **Na wystawienie pomnika** ks. Powałowskiemu. Z przeniesienia 428,47 marek. Ks. P. z Witaszyc 5 marek. Ks. K. ze Sławoszewa 5 marek. Ks. Loga z Lginia 3 m. Razem 441,47 marek.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 150,65 marek. Jan Krysiewicz z Poznania 20 marek. — Razem 170,65 marek.

* **Na weteranów polskich z roku 1831** przebywających w Anglii. Z przeniesienia 1 marka. Jan Krysiewicz z Poznania 20 marek. Razem 21 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 1803,56 marek. Z parafii: Łobżenica 7,50 marek. Mąkowarsk 6,25 marek. Łąsk 5,20 m. Wąwelno 2,41 m. Zabartowo 5,13 m. Runowo 3,62 m. Dolsk 6 m. Gostyń 13 m. Lubiń 4,28 m. Siemowo 2,67 m. St. Gostyń 1,25 m. Strzelcze 1,60 m. Żabno 2,41 marek. — Razem 1866,88 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 1218,87 marek. Z parafii: Dąbrówka 50 marek. Łąsk 7,47 m. Łobżenica 7,50 m. Mąkowarsk 12,25 m. Runowo 1,50 m. Slesin 4,35 m. Wąwelno 2,41 m. Wierzchucin 5,20 m. Zabartowo 2,16 m. Brodnica 5 m. Dolsk 5 m. Domachowo 3,48 marek. Gostyń 12,45 m. Kunowo 5 m. Lubiń 6,50 marek. Siemowo 2 marki. St. Gostyń 90 fen. Strzelcze 1,50 m. Srem 24,90 marek. Swierczyna 1 m. Wieszczyczyn 1 m. Ks. B. Echaust z Żernik 3 marki. — Razem 1333,94 marek.

* **Teatr.** Dziś na benefis p. Siedleckiéj operetka Schobera z muzyką Sonenfelda „Podróż po Warszawie.“

W sobotę ostatni występ p. Pospiszilówny w komedyi Beaumarchais'ego „Wesele Figara“.

* **Pożyczka** miasta Poznania była wczoraj przedmiotem obrad w radzie miejskiéj: chodzi o to, aby obecny dług miejski z funduszu inwalidów po 4 i pół procent zastąpić nową pożyczką w kwocie 2,500,000 marek po 4 procent al pari jak proponuje magistrat lub po 3 i pół procent po kursie 91 lub 92 jak proponuje komisya.

Sprawozdawca był radny Rosenfeld. Komisya finansowa żąda, aby magistrat przedstawił obliczenie ile kosztować będzie pożyczka po 4 procent, a ile po 3 i pół procent. Sprawozdawca uzasadnił dla czego komisya jest za pożyczką; chodzi o to, aby przyszłe pokolenia ponosiły także ciężary z powodu wydatków na budowy, mające służyć na długie lata. Dziwna rzecz, iż p. Rosenfeld przedstawiał stan finansów miejskich jako korzystny, gdyż miasto ma znaczne kapitały. I tak gazownia ma kapitał rezerwowy 357,000, wodociągi 80,000; kapitał obrotowy wynosi 90,000, fundusz ubogich 231,000, fundusz sierocy 27,000 m. Z pieniędzy tych wydano atoli znaczną część na budowę szkoły. Radny Jaeckel dowodził, że przy budowie szkoły na Chwaliszewie i przebudowaniach szkół innych możnaby oszczędzić około 250,000 marek. Przemawiał także i radny dr. Łebiński oświadczając się za merytorycznemi rozprawami bez powzięcia ostatecznéj uchwały.

Magistrat oświadcza się za 4 procentową pożyczką, która jest tańszą — i łatwiéj znajdzie nabywców. I tak 4 procentowa pożyczka al pari zamortyzuje się w 41,07 latach i kosztować będzie w ogóle 6,129,979 m.

Natomiast 3 i pół procentowa pożyczka po kursie 92 i pół procent zamortyzuje się w 43,74 lat i kosztować będzie 6,254,000 marek.

Sprawę tę odesłano raz jeszcze do komisyi.

Kontrakt z braćmi Huggerami o umieszczenie szkoły V przy Półwiejskiéj ulicy nr. 25 upływa z dniem 1 października. Magistrat wnosi, iżby rada się zgodziła na przedłużenie tego kontraktu pod następującemi warunkami: wynajęte lokale zostaną właścicielowi oddane do dyspozycyi na 3 miesiące przed upływem terminu. Na reparacyą i przyprowadzenie lokali do dawniejszego stanu przeznacza się właścicielowi 3500 m.

Po referacie dr. Łebińskiego przekazana została ta sprawa komisyi budowlanéj do zbadania, przyczém ta stósownie do wniosku radnego Brodnitza ma się zastanowić nad tém, czyby aż do ukończenia budowy gmachu dla szkoły V nie dało jéj się pomieścić we frontowych budynkach miejskich przy ulicy Królewskiéj. Na tém zakończono posiedzenie. Nastąpiło posiedzenie tajne, na którém obradowano nad unormowaniem remuneracyi dla pana Hersego za zastępstwo drugiego burmistrza.

* **Program** piątkowego koncertu na dochód Domu św. Józefa znacznym uległ zmianom z powodów od urządzających osób nie zależnych. Dwa numera będą zastąpione, dzięki uprzejméj gotowości pana Dembińskiego, dyrektora muzyki, doborową muzyką orkiestrową. Jest jeszcze wszelka nadzieja, że jeden z amatorów muzyki z prowincyi śpiewem swym zechce się do uświetnienia koncertu przyczynić.

* **Woda w Warcie** u nas opadła od wczoraj z rana o 10 cm. tj. do 1,70 m.

* **W szpitalu miejskim** są do obsadzenia posady dozórcy i dozórczyni chorych. Reflektanci mogą się zgłosić do biura przy ulicy Szkólnéj nr. 12.

* **Na posiedzeniu** Kółka rólniczego w Górczynie, odbytém w niedzielę w pomieszkaniu p. Karpińskiego, wybrano występujących członków zarządu ponownie. Jako delegatów na walne zebranie Kółek rólniczych wybrano pp. gospodarzy: Nowaka, Płotkowiaka i Jana Palacza. P. Jeziorowski mówił „O melioracyi łąk,“ — daléj odczytano wstęp z książki Łyskowskiego „Trzy nauki gospodarcze.“ Dyskusya toczyła się ożywiona. Przy wolnych wnioskach poruszono sprawę zabezpieczenia robotników wiejskich i oświadczono się przeciw rządowym kasom.

† **Wczoraj** dnia 11 b. m. o godzinie 1 z południa zmarł w Pobiedziskach dr. Antoni Knypiński.

* **W Wolsztynie** odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrane będą dwie sztuki: „Błażek opętany“ i „Słowiczek“. Towarzystwo amatorskie, które wiele sobie zadało pracy, prosi publiczność miejscową i okoliczną o jak największy udział. Miejsce przedstawienia sala p. Fechnera.

* **Krobia.** Dnia 16 b. m. obchodzi tutejsze Towarzystwo Przemysłowe piętnastą rocznicę swego założenia rano uroczystą wotywą, wieczorem zabawą połączoną z przedstawieniem teatralnem i deklamacyą. Goście mile widziani.

* **Berlin,** 11 lutego. Referendaryusz, p. Józef Popławski z Wrocławia, zdał dzisiaj egzamin asesorski.

* **Smutna** dochodzi nas wiadomość. Z polskich członków parlamentu złożeni chorobą pp. Łyskowski, poseł grudziądzko-brodnicki i Wolszlegier (powiat chojnicko-tucholski), ostatni podobno na zakażenie krwi.

* **Opłatę** biletów kolejowych dla dzieci, zniżył minister o tyle, że dzieci niżéj lat 4 nic nie płacą, jeśli nie zajmują osobnego miejsca w wagonie; dzieci po nad lat 10 nie doznają uwzględnienia w zniżeniu ceny biletów; dziecko od 4—10 roku opłaca połowę ceny biletowéj, a dwoje takich dzieci ma jechać na jeden bilet zwyczajny nie zniżonéj ceny. Na bilet dziecięcy można zabrać bez opłaty paczkę ważącą 12 kilo.

* **W Międzyrzeczu** otrzymało w dniu 10 bm. pięciu abituryentów świadectwo dojrzałości. Dwóch z nich uwolniono od egzaminu ustnego.

* **Złotów.** W zeszłą sobotę załamało się tu na lodzie dwóch chłopców. Gdy nikt ze stojących na brzegu nie śmiał im podać pomocy, gdyż lód był bardzo kruchy, rzuciła się panna Barcz z pobliskiéj wsi Błękitu do wody i z narażeniem własnego życia wyratowała nieszczśliwych od niechybnéj śmierci. W końcu atoli wybawicielkę siły opuściły i poczęła tonąć. Z trudnością udało się pochwycić hakami jéj suknie i zemdlałą do brzegu przyciągnąć, gdzie przytomność odzyskała.

* **W Chociebużu** zachorowało w jednym batalionie fizylierów 106 żołnierzy — tak samo stało się w Krośnie. Przyczyną choroby jest chleb, który był zatruty barytem.

* **Podporucznik** v. Wille w Kolonii strzelał się 17 razy ze swym kolegą z powodu zamiany czapki, — został ciężko ranny i przedwczoraj umarł.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 13go lutego św. Juliana.

Wschód słońca o godz. 7 minut 23. Zachód o godzinie 5 minut 6.

Jubileusz.

Dziś przypadający 25 letni jubileusz Towarzystwa rólniczego powiatów szamotulskiego i poznańskiego rozpoczęto uroczystém nabożeństwem, które w kościele św. Marcina odprawił ksiądz Niziński.

O godzinie kwadrans na 1 prezes Towarzystwa poseł H. Dobrzycki zagaił w Bazarze posiedzenie, na które członkowie i delegaci dość licznie się zebrali. Powiat inowrocławski przysłał pp. dr. Mieczkowskiego i Dębińskiego. Towarzystwo gostyńskie K. Sczanieckiego, K. Chłapowskiego i Skrzydlewskiego. Szubińskie: Jaraczewskiego i Brzeskiego. Sredzko-wrzesińskie: Hulewicza i Losowa. Towarzystwo ostrzeszowskie hrabiego Szembeka i T. Dębińskiego. Uniewinnili się z nieprzybycia: pan Jarochowski (wyjechał do Kijowa), dr. Stasiński, Mielżyński J., M. Kwilecki. Zarząd Centralny Tow. przysłał w delegacyi pp. Patrona Jackowskiego, dr. Z. Szułdrzyńskiego. Prezes dziękuje delegatom za uznanie cichéj skromnéj pracy na polu rólnictwa.

P. K. Sczaniecki wyraża Towarzystwu życzenia w imieniu najstarszego Towarzystwa rólniczego t. j. Towarzystwa gostyńskiego.

P. Dębiński delegat ostrzeszowski, który przez 12 lat był członkiem Towarzystwa, oddaje hołd pamięci Adolfa hr. Bnińskiego, byłego prezesa Towarzystwa i innych obywateli, którzy przodowali w pracach Towarzystwa. Mówca prosi w imieniu powiatu ostrzeszowskiego, aby o tym powiecie pamiętał Zarząd i członkowie innych Towarzystw. W imieniu powiatu wrzesińskiego przemawia pan Hulewicz.

Pp. Józefowi Mycielskiemu i B. Łubieńskiemu, członkom dawniejszych dyrekcyi, a dziś ciężką chorobą złożonym, przesłano telegramy kondolencyjne.

Z włościan przybyli Kaniecki z Kółka kaźmierskiego, Nowaczyk z Kółka szamotulskiego, Barłog z Jastrowia, z Kółka górczyńskiego Palacz.

Na członka nowego przyjęto p. dr. Józefa Milewskiego.

P. redaktor Koszutski odczytał sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania, a pan Kościelski sprawozdanie kasowe. Dochód wynosił 1828 marek, rozchód 1820 marek, remanent 8 marek; w listach zastawnych 2100 marek.

Jako delegaci na zebranie do Schwedt dnia 2 marca udadzą się p. marszałek Kurnatowski i prezes Dobrzycki. Pan Sczaniecki zwraca uwagę na ważność obrad w Schwedt.

Pan Napol. Urbanowski odczytał pracę p. n. „Rys historyczny 25 letniego istnienia Towarzystwa“ — za którą podziękowano prelegentowi hucznemi oklaskami.

Posiedzenie trwa daléj.

Gospodarz Barłog dziękuje p. Kościelskiemu i Patronowi za troskliwą opiekę nad Kółkami rolniczemi.

Nadszedł telegram od Koła polskiego i Towarzystwa inowrocławskiego.

W końcu odczytał pan redaktor Koszutski rozprawę „O dzisiejszém położeniu rólnictwa i odpowiednich środkach zaradczych“ — po któréj wywiązała się przydłuższa dyskusya.

Obchód jubileuszowy zakończono wspólnym obiadem w Bazarze.

TELEGRAMY.

Londyn, 12 lutego. Wolseley przesłał depeszę jenerała Brackenburga, którą tenże otrzymał z oddziału Earla z wyspy Dulka z dnia 10 bm.: Oddział nasz uderzył na powstańców, którzy na wzgórzach mieli silnie obronne stanowisko. — Wojska angielskie obeszły te pozycye, uderzyły na nieprzyjaciół z tyłu i przodu. Po 5cio godzinnéj walce zdobyliśmy wszystkie punkta.

Jenerał Earle zginął, podczas ataku na szczyty wzgórz. Brackenburg objął dowództwo. Podczas kiedy piechota szła do szturmu, zajęła konnica obóz nieprzyjacielski.

Pułkownik Eyre poległ. Zwycięstwo zupełne. *Zdobyliśmy dziesięć sztandarów,* cała pozycya w naszém ręku. Zwycięstwo to będzie miało skutek. Droga do Berberu otwartą zostanie bez dalszéj walki. Straty mężnie walczących wrogów bardzo znaczne.

Większa część ich wodzów poległa. Anglicy stracili 12 zabitych, pomiędzy tymi 3 oficerów, i 25 rannych, pomiędzy tymi również 3 oficerów. Nieprzyjacielskie szeregi składały się ze szczepów Monassyr i Rabatak. Oddział derwiszów z Berberu miał uderzyć na wyspę drogą wodną.

Londyn, 11 lutego. Wedle dzienników wieczornych wykryła policya pewną ilość dynamitu w księgarni, położonéj w zachodniéj stronie miasta, i to w wynajętym komuś pokoju, którego lokator zniknął od czasu ostatnich zamachów dynamitowych.

Rzym, 11 lutego. Izba deputowanych odrzuciła 174 przeciw 106 gł. proponowaną przez Baccorinego poprawkę do taryfy celnéj.

W Neapolu rozpoczęła się ambarkacya wojsk, należących do drugiéj wyprawy na morze Czerwone. Wyprawa składa się z 1000 ludzi i odpłynie jutro na okrętach „książę Amodeusz.“ „Vincenz,“ i „Floria.“

Londyn, 11 lutego. Arcybiskup Dublinu, Kardynał Mac Cabe zakończył dziś życie.

Luksemburg, 11 lutego. W Izbie deputowanych oświadczył dziś minister stanu Blochhausen, że przesilenie ministeryalne już się skończyło i załatwioną została kwestya następstwa tronu w skutek oświadczenia króla, że uznaje prawa księcia nasawskiego. Izba nie powzięła żadnéj uchwały.

Londyn, 12 lutego. Lord Rosenberg otrzymał pieczęć tajnego kanclerza; Shaw zamianowany został ministrem robót a Lefevre ministrem poczt; obaj będą zasiadali w gabinecie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 lutego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Wężyk z żoną z Dobry, Pągowski z Kijowa, Kwieciński z Wrocławia, dr. Pauli z Żabikowa, Roll z Nowego Tomyśla, Zernik z Wrocławia, Ziegler z Kościana.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 12 lutego. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. luty 130.50 płacono, luty-marzec 130.50 płac., na wiosnę 133.50 płac., maj-czerwiec 135,— płc., czerwiec-lipiec 136,50 pł.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litr., luty 42.40 pł., marzec 42.70 płac., kwiecień 43,10 płacono, kwiecień-maj 43.40 płac., maj 43.70 płacono, czerwiec 44,30 płacono, lipiec 44,90 płac, sierpień 45.50 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.40 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziane —— centnarów. Cena wypowiedziana 131.— m., luty 131.—, luty-marzec 131.—, kwiecień-maj 133.—.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana 42.10 mrk., luty 42,10, marzec 42.40, na kwiecień-maj 43.20, czerwiec 44.20 mrk., lipiec 44.80 mk., sierpień 45,40 m., w miejscu bez beczki 42.10 mr.

Wrocław, 11 lutego 1885.

Żyto (za 2000 funt.) staléj, wypowiedziano —— Cena wypowiedziano —. luty 135.— żąd. luty-marzec —.— płac., kwiecień-maj 140.50 płac., maj-czerwiec 142 pł., czerwiec lipiec 143,50 żąd., lipiec sierpień 144,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 162,— żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. na luty 242,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 137.— płac., kwiecień-maj 139 płac., maj-czerwiec 142 żąd.

Oléj rzepiowy słabiéj. wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, luty 51.50 żąd., luty-marzec 51.25 żąd., marzec-kwiesień —,— żądano, kwiecień-maj 51.50 żąd., maj-czerwiec 52,— żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —.— płc., luty 41.80 płacono. luty-marzec 41.80 płacono, kwiecień-maj 43.30 płacono, maj-czerwiec 43.60 pł., czerwiec-lipiec 44.20 płc., na lipiec-sierpień 45.40 żąd., sierpień-wrzes. 46,50 płacono.

(Nadesłano).
Import win szampańskich

do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj. Podług Bonforta cyrkularza z dnia 10 stycznia, odnoszącego się do wina i sprytu, wynosił ogólny import wina szampańskiego do Stanów Zjednoczonych w 1884 r. 200,024 skrzyń. Z pojedyńczych marek sprowadzono 11,140 skrzyń *George Gouleta,* który z pomiędzy 27 marek win szampańskich, używanych w Ameryce, zajmuje *piąte* miejsce po względem ilości dostarczanego wina szampańskiego. Porównając odnośne cyrkularze z 2 lat ubiegłych, przekonujemy się, że marka *George Gouleta* wzrasta, podczas gdy najsłynniejsze dotąd marki: Mumm, Pommery, Clicquot i Heidsieck mniejszą ilość importowanego do Ameryki wina szampańskiego wykazują. (1560)

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 12 lutego 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	166,50
czerwiec-lip.	172,25
Żyto spok.	
kwiecień-maj	147,—
maj-czerwiec	147.—
czerwiec-lipiec	147,50
Olej rzep. spok.	
kwiecień maj	51,20
maj-czerwiec	51,60
Okowita bez inter.	
w miejscu	43,30
luty	43,50
kwiecień-maj	44,80
maj-czerwiec	45,10
czerw.-lipiec	46,—
lipiec-sierp.	46,80
Owies	
kwiecień-maj	144,50
Wyp.-żyta wsp.	00—
Wyp.-okow. kw.	00,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	112,40
Pr. consol. 4%	104.20
Pozn. listy z.	102,—
Pozn. listy rent.	102,30
Austr. banknoty	165,75
Austr. renta złota	88,25
Austr. losy 1860	120,30
Włochy	98,25
Rumuny	103.90
Ros. banknoty	216.45
Ros.-ang. pożyczk.	99,—
Pol. 5% listy zast.	67,90
Pol. lik. l. zast.	59,75
Kredyty	518,—
Koléj państwowa	511,—
Lombardy	240,—
Usposob. stale.	

Szczecin, 12 lutego 1885 (Kursa końc.)

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	167,—
maj-czerwiec	169,50
Żyto spok.	
kwiecien-maj	144,—
maj-czerwiec	144,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
luty	49.50
w miejscu	
kwiecień-maj	50,—
Okowita spok	
w miejscu	42,30
luty	42.30
kwiecień-maj	44.—
czerw.-lip.	45,20
Petroleum	
w miejscu	8,—

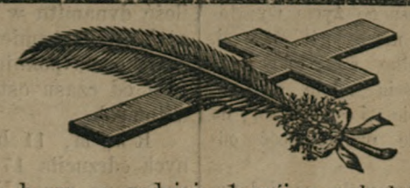

Dnia 11-go b. m. o godzinie 1-széj z południa zmarł po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami (1571)

Dr. Antoni Knypiński.

Eksportacya i pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 14-go t. m. o godzinie 10-téj z rana, o czém donosi

w smutku pogrążona żona.

Pobiedziska d. 11. 2. 1885.

Walne zebranie
KOŁA TOWARZYSKIEGO

odbędzie się w niedzielę dnia **15-go lutego rb.** o godzinie 5-téj po południu w lokalu Towarzystwa.

O liczny udział uprasza (1533)

Zarząd.

DRUKARNIA
Kuryera Poznańskiego

poleca

1. Liber Baptisatorum,
2. Liber Copulatorum,
3. Liber Mortuorum

na pięknym, trwałym i do pisania bardzo dogodnym papierze; na żądanie z mocną oprawą.

Dostarcza nadto **formularzy do metryk i sepultur, etatów kościelnych** i wszelkich innych druków dla **Czcigodnego Duchowieństwa i Dozorów kościelnych.**

Ceny umiarkowane, druk wyraźny i przejrzysty — papier jak najlepszy.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zaproszenie do przedpłaty
na
Kazania postne

o Męce Jezusa Chrystusa przez **ks. Fabianiego.** Kazania tego najznakomitszego kaznodziei 18-go wieku, wyjdą na początku lutego b. r. we wielkiéj 8-ce o ośmiu arkuszach druku wyraźnego. — **Cena w prenumeracie do 15 marca 1885 r. wynosi tylko 2 mrk. 50 fen.** z przesyłką franco. — Po 15 marca cena znacznie podwyższoną zostanie. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną. — **Prenumeratę, którą nadsyłać trzeba naprzód, przyjmuje tylko** (1420)

Księgarnia Katolicka,
w Poznaniu ul. Wodna 25.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (34) **techniczne** towary gumowe, instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Drogerya
H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1224)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Śliwki, jabłka, gruszki, trufle, champignony, grzyby, groszek suszony. Trufle, champignony, groszek, szparagi w konserwie. Kasztany, sago prawdziwe, makarony włoskie, powidła tureckie poleca (1564)

J. N. LEITGEBER.

Radlauera
Czerwona apteka
w Poznaniu,
Stary Rynek No, 37.,

poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwają pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balzam życia i esencya. usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruski balsam spirituosowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniéjszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Creame na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Pączki!

trzy razy dziennie świeże tuzin po 60 fen., 1 m. i glazurowane po 1 mrk. 20 fen. poleca cukiernia (1517)

Ant. Pfitznera,
Stary rynek nr. 6.

Dobra

w Prusach Wschodnich, mające około 1000 morg. obszaru, z młynem wodnym na gruncie są do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli rządzca **Trogisch w Ayssehnen p. Wilkieten** nad koleją wschodnią. [1572]

Cukiernia

we większem powiatowem mieście, z komfortem urządzona, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem **I. M. w Rawiczu poste rest.** (1519)

Agencya francuzka specyalna
Hotel pod Czarnym Orłem.

Zaraz do umieszczenia: **nauczycielka Polka**, egz. muzyk. znająca szkołę śpiewu i grunt. jęz. niem., franc. i angielski.

Młoda nauczycielka Polka, muzyk. posiad. grunt. język niem, i francuzki. (Pensya 150 talarów). (1573)

Dwie gospodynie

dobrze obeznane z gospodarstwem domowem, hodowlą inwentarza. kuchnią i także dobrze obeznane z separatorem, poszukują pod korzystnemi warunkami miejsca od 1-go kwietnia r. b. pod adresem:

Batoszewska i Balwińska
gospodynie. [1569]
w Dobrojewie pod Ostrorogiem.

Oficyalistów (1565)
z bardzo dobr. świad. i rekom. od najwyższych do najniższych branż polecić może i uprasza o łaskawe zlec. [illegible], W. Grolany 11.

Nakładem moim wyszło i polecam: (1570)

Opowiadania i Studya
Aëra.
SERYA I.

TREŚĆ: Pułkownik Wilk, obrazek z niedawno upłynionéj przeszłości. Wieczerza, ustęp z życia Mickiewicza. Kontrasty, ustęp z życia Chopina. Mickiewicz w Odesie i twórczość jego z tego czasu. Dla czego panna Teresa zwała się panią pułkownikową, obrazek z pierwszéj połowy bieżącego wieku. Kochanowski w Paryżu, jedna chwila z życia poety.

Cena **4,50 mrk.**, z przesyłką franco **4,70 mrk.**

A. Cybulski,
Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.
Poznań, Grand Hôtel de France.

Dr. Święcicki

b. pierwszy asystent kliniki gynekologiczno-położniczéj uniwersytetu w Erlandze.

Specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie

Młyńska ulica 16 pierwsze piętro
(róg ulicy Berlińskiéj). (1507)

Godziny ordynacyjne od 10 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Klinika w tym samym domu.

Niniejszém uprzejmie donoszę, iż fabrykę moję

wyrobów z miedzi i mosiądzu
pod firmą
J. Krysiewicz

z dniem dzisiejszym, w którym lat 40 od jéj założenia upływa, wraz z wszystkiemi aktywami i pasywami synom moim **Stanisławowi i Karólowi** oddaję. (1558)

Dziękując za dawane mi tylokrotne dowody zaufania, proszę takowe na synów moich łaskawie przelać.

Poznań, 11 lutego 1885.

Jan Krysiewicz.

Odnosząc się do powyższego ogłoszenia naszego Ojca, pozwalamy sobie donieść uniżenie, że przejętą od niego **fabrykę** pod **dawną firmą** wspólnie daléj prowadzić będziemy.

Polecając się do wszelkich prac w zakres zawodu naszego wchodzących, zapewniamy, że usilnem staraniem naszem będzie z wszelkich poleceń jak najsumienniéj się wywięzywać.

Stanisław Krysiewicz.
Karól Krysiewicz.

CHAMPAGNE
GEORGE GOULET
REIMS.

Generalny reprezentant na **Poznań** i **W. Ks. Poznańskie**

A. SZENIC.
Św. Marcin nr. 11.

Lampy stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
jako też
KOMPLETNE WYPRAWY
skromne i luksusowe
poleca (762)
B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tac.
Stary Rynek nr. 53/54.

Zamówienia na świeże ryby, również się przyjmuje i szybko uskutecznia.

Na wielki post!

300 centnarów **suchego stokfiszu** w 6-ciu gatunk., stokfisz solony (Klippfisz) ze skóry i ości oczyszczony, jako też i wyborny moczony stokfisz.

300 beczek szkockich dobrych tłustych **śledzi** w rozmaitych gatunkach, które także i małemi sądeczkami rozsyłam.

Wyzina, kawior astr. i ameryk., łosoś wędz. i maryn., węgorze, flądry, bydlinki, sielawki, bałtyckie delikatne śledzie w puszkach, oraz wszelkie gatunki serów i suszonego owocu, wszystko w wyborowym towarze smaczne i świeże jak najtaniej polecam i o wczesne zamówienia upraszam, aby na czas usłużyć. (1515)

K. Szulc,
Poznań, ulica Wrocławska nr. 12.

Pożądany (1567)

pomocnik handlowy

(subjekt) Polak, władający obojga językami do naszego handlu bławatnego i konfekcyi. Oferty włącznie warunków, referencyi i fotografii **sub. H. W. N. 3. poste restante Poznań.**

Na Wielki Post

Przyjmuje także zamówienia na świeże ryby j. t. sędacze, szczupaki, węgorze, buty, świeże śledzie, dorsze i szelfisz i upraszam, aby zamówienia tak wczesnie wykonane były, aby towar na wyznaczony czas nadszedł. Wysyłki uskutecznia się do każdéj stacyi kolei i poczty.

polecam wielce Szanownéj Publiczności jako i Wielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i zamiejscowemu: śledzie beczkami, kopami i pojedyńczo w rozm. gatunkach, śledzie wędzone, marynowane, w ruladzie w wyborowym i świeżym towarze, stralsundzkie śledzie opiekane, prawdz. ruskie sardynki, wyb. elbl. minogi, węgorzyki opiekane w sosie, tłuste śledzie bałtyckie w wybor. sosie, sardynki w oliwie **(Sardines à l'huile) od pp. Philippe & Canaud z Nantes, Pellier Frères au Mans, F. P. Gustalf & Co, la Turballe, Thon Marîné a l'huile,** amer. makrele **(Mackerel) od pp. Batty & Co. z Londynu,** del. bałtyckie rybki w rozm. sosach, norw. anchovis w małych baryłeczkach [pojedyńczo] i wyborowy Christiania w sosie Mix Pickles. prawdz. brab. sardele z **roku 1881** oraz w słoikach, **homary w puszkach** w trzech gatunk., astr. kawior **(zimowy)** wielkoziarn., elbl. kawior wielkoziarnisty, łosoś wędzony i marynowany, węgórz wędzony w rozm. wielkościach, węgórz marynowany w ruladzie i w kawałkach, flondry, kielskie i pomorskie bydlinki, kielskie sielawki, sery: włoski, parmazan., angiel. Stillton, Chester, Willshirre. franc. Roquefort, Gervais, newszatelski, eydamski w kulach i pojedyńczo, limburgski, prawdz. szwajcarski i imitowany, holenderski, szwajc. ziółkowy, ołomuniecki, górniczy ślązki, śmietankowy w kilku gatunkach, z kminkiem i bez, turyngski, drezdeński w kawałkach i z piwa, cytryny i pomerańcze, susz. gruszki, jabłka i śliwki, w kilku gatunkach prawdz. pom. smarżdze, franc. szampiniony, such. grzybki w 2 gat., magdb. kiszona kapusta, kiszone ogórki, korniszony i ogórki krajane w gorczycy, ślązkie borówie wybier. we własnem soku, rozm. musztardy w słojkach: francuzka, angielska, dysseldorfska i zwyczajna pojedyńczo, prawdz. franc. kaparki w słoikach i pojedyńczo, wyb. oliwa nicejska w buteleczkach każdéj wielkości i pojedyńczo, wyb. tureckie powidła oraz rozm. octy, wszystko w świeżym i wyborowym towarze hurtownie i detalicznie po nader przystępnych cenach, prosząc o wczesne i liczne zamówienia. (1546)

W. St. Lisiewski,
Handel śledzi, wędlin i delikatesów,
ulica Wrocławska nr. 14.

Celem zupełnego zwinięcia mego handlu wyprzedaję zapasy towarów **po cenach zakupna. Urządzenie handlowe** jest także z d. 1 kwietnia r. b. do nabycia. (1545)

W. Bryliński senior
Skład cygar etc.
przy ulicy Wrocławskiéj nr. 30.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE — 240 HEFTE ODER 16 BÄNDE — VIERHUNDERT TAFELN

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

W majętności Raszków

są od śgo Jana r. b. następujące wsie do wydzierżawienia:

a) **Raszkówek ze Skrzebową** areału 3033 morgi magdeburgskie incl. 262 m. m. łąk; tamże znajduje się młyn parowy i gorzelnia. Do objęcia potrzebny jest kapitał 120.000 mrk.

b) **Drogosław** 1284 morg. m. incl. 62 m. m. łąk; kapitał potrzebny 35.000 marek. [1568]

c) **Józefowo** 761 m. m. potrzeba do objęcia 25,000 marek.

Reflektanci winni się zgłesić do kasyera pana **Czerwińskiego Raszkówek per Raszków.**

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedażą bardzo ulubionych węgierskich **artykułów konsumcyjnych (spożywczych)** otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH
w Budapeszcie.

Panna

wyuczona białego szycia, krawieczczyzny i wszelkich drobnych robótek poszukuje miejsca zaraz lub od 1 go kwietnia, mogłaby także przyjąć obowiązki jako bona do małych dzieci. Bliższych wiadomości udzieli p. **Krótki** w Sokołowe p. Smiglem. (1471

Wielki wybór *kowali dominialnych* obeznanych z prowadzeniem lokomobil i młockarni, i robotami przy gorzelniach, kilku *owczarzy* i wszelką inną służbę poleca (1574

Zybert,
ulica Teatralna nr. 5.

Urzędnik gospod.

mogący się wykazać dobremi świadectwami, któryby w danym razie przyjął także urząd kasyera, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie **ks. dr. Kantecki.**

Subjekt
cukierniczy
znajdzie stałe zatrudnienie
A. W. Żuromski.
Cukiernia. (1554)
Poznań naprz. teatru polskiego.

Nowe śledzie solone

połowu z 1884 r. w najpiękniejszym towarze, przesyłam w sądkach pocztowych około 10 funtów! — zawartość zagwarantowana 40—50 sztuk, za 3 marki franco za pobraniem zaliczki. (1343)

P. Brotzen.
Croeslin nad morzem Bałtyckiem
Obw. Rej. Stralsund.

Urzędnik gosp.

kawaler, zaopatrzony w dobre rekomendacye z sześcioletniéj praktyki, poszukuje od 1 kwietnia r. b. miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **W. Glabisz,** dzierżawca Kobylepola p. Poznań. (1537)

Technik

uczony stolarz, lub z tym fachem dobrze obeznany, biegły w rysunkach, znajdzie stałe zatrudnienie w fabryce (1512)

J. Zeylanda
w Poznaniu.

Rządzca

żonaty, zaopatrzony w chlubne świadectwa z 10-cio letnią praktyką, poszukuje posady od 1 kwietnia lub 1 lipca 85 r. Bliższych wiadomości udzieli Exp. Kur. Pozn. pod nr. 1525.

Osoba wykształcona, w średnim wieku, przyjęłaby posadę za towarzyszkę starszéj osoby, dorosłych panienek, lub zarząd w domu wdowca. Bliższa wiadomość **T T** poste restante Poznań. (1528)

Praktyczna gospodyni poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia u starszego pana lub proboszcza. Straciła miejsce przez śmierć ks. prob. Weidnera. Bliższ. wiad. udzieli **E. Janiszewska,** w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiéj 18.

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem poszukuje do handlu korzeni, wina, cygar i nasion (1532)

P. J. Swiątkowski
w Buku.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.